

MACIEJ TALAGA

# TANIEC TO (NIE) WALKA

## AGONISTYKA I ANTAGONISTYKA A CHOREOGRAFIA NA PRZYKŁADZIE TURNIEJÓW RYCERSKICH I MIESZCZAŃSKICH W NIEMCZECH

### MACIEJ TALAGA

Magister archeologii i doktorant na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Publikował między innymi w „AVANT. Trends in Interdisciplinary Studies”, „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”, „Studia Waweliana” oraz „Acta Periodica Duellatorum”. Współtworzył publikację *Między nauką a praktyką. Sesja naukowa towarzysząca wystawie „Szable w dłoń! Siermierka szablą jako polskie dziedzictwo narodowe”* (2018). Członek Society for Historical European Martial Arts Studies i European Committee for Sport History. Zajmuje się badaniem historycznej kultury fizycznej, a szczególnie późnośredniowiecznych niemieckich traktatów szermierczych, promując te zagadnienia poprzez współpracę ze Stowarzyszeniem ARMA-PL oraz angielskojęzyczny kanał internetowy Sprechfenster Blog. ORCID: 0000-0001-6169-8623.

### WSTĘP

W badaniach nad tańcem na czoło z pewnością wysuwa się pytanie: „czym taniec jest?”, a udzielane w piśmiennictwie naukowym odpowiedzi dalekie są od jednoznaczności. Według jednej z popularnych definicji taniec to „układ rytmicznych ruchów ciała, powstających spontanicznie pod wpływem bodźców emocjonalnych lub świadomie wyrażających pewne stany psychiczne, skoordynowanych zazwyczaj ze zrytmizowaną muzyką lub tylko elementem rytmicznym”<sup>1</sup>. Kluczowe w tym ujęciu są obecność ruchu, rola rytmu oraz komponent emocjonalny. Z kolei w przeglądowym artykule dla *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* Aili Bresnahan dowodzi, że zagadnienie tańca można rozpatrywać z wielu perspektyw, które niekoniecznie uwzględniają wspomniane składowe. Zauważa, że „w swoim «zasadniczym» zrebie (jeśli taki w ogóle istnieje) to, czym taniec «jest», gdy jest wykonywany lub podziwiany, może nie być jednakowe z tym, czym taniec «jest» z punktu widzenia swojej ilościowej tożsamości i historycznego trwania”<sup>2</sup>. Badaczka zwraca tym samym uwagę,

<sup>1</sup> *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1995, s. 892.

<sup>2</sup> Zob.: „what a dance «is» in practice or for appreciation, in its «essential» features (if there are any), may not be identical with what a dance «is» for purposes of numerical identity and historical preservation” (A. Bresnahan,

że trudność jednoznacznego uchwycenia natury tańca może brać się stąd, że to samo zjawisko w jednym kontekście jest uznawane za taniec, a w innym – już nie. Prowadzi to wielu badaczy do wniosku, że chociaż właściwie każdy rodzaj ludzkiego ruchu – w tym też bezruch – może być tańcem, to jednak aby tak się stało, konieczne jest, by „było w nim więcej werwy, wigoru, płynności, rozmachu lub majestatyczności, niżby wynikało to jedynie z celów praktycznych, pewien przesyt lub nadmiar ekspresyjności, który podkreśliłyby jego przynależność do osobnej dziedziny tańca”<sup>3</sup>.

W tym kontekście ciekawym obszarem badawczym wydają się sztuki walki – zjawisko, którego sama nazwa może być postrzegana jako oksymoron. Z jednej strony, jak pisze Judith R. Mackrell w *Encyclopaedia Britannica*, „łatwo jest odróżnić prawdziwą walkę od walki [odgrywanej – przyp. M.T.] w balecie, ponieważ ta pierwsza ma miejsce w «prawdziwym życiu», podczas gdy druga w teatrze, a jej uczestnicy nie próbują się faktycznie nawzajem skrzywdzić”<sup>4</sup>. Z drugiej strony, ta sama badaczka zauważa, że wiele form tradycyjnych sztuk walki, obok pragmatycznej skuteczności, kładzie duży nacisk na ekspresję i piękno ruchu, co z kolei sugerowałoby uznanie ich za rodzaj tańca. Generalizując nieco, można powiedzieć, że współczesna dyskusja nad sztuką tańca jest silnie nacechowana nowoczesnym sposobem pojmowania sztuki, którego charakterystyczną cechą jest założenie, że w przypadku ruchu ludzkiego ciała artyzm zaczyna się tam, gdzie przekroczone zostają ograniczenia lub konwencje podyktowane technikaliaми, rzemiosłem lub mechaniką ruchu – za Benem Spatzem można ten aksjomat nazwać „metaforą nadmiaru” (*trope of excess*)<sup>5</sup>. W tej sytuacji odświeżające może okazać się sięgnięcie wstecz, do czasów, w których sztuka i rzemiosło były pojmowane jako ściśle powiązane lub zgoła tożsame ze sobą, na przykład do przełomu późnego średniowiecza i wczesnej nowożytności. Jako epoka pod wieloma względami graniczna – pomiędzy porządkiem feudalnym a wczesnym kapitalizmem i początkami monarchii scentralizowanych, kulturą zasadniczo oralną i piśmienną, rękopisem i drukiem, uniwersalizmem i reformacją, czy wreszcie wojennym monopolem konnego rycerstwa i dominacją mieszczańskiej piechoty uzbrojonej w broń palną – z jednej strony była świadkiem kończenia się wiekowych tradycji średniowiecznych i antycznych, a z drugiej na drodze rozmaitych innowacji położyła fundament pod wiele aspektów naszej współczesnej rzeczywistości. Był to też czas, kiedy istotną składową publicznego wizerunku wolnego

---

*The Philosophy of Dance*, [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, The Metaphysics Research Lab, Stanford 2019, <https://plato.stanford.edu/archives/win2019/entries/dance/>.

<sup>3</sup> Zob.: „there is more zest, vigor, fluency, expansiveness, or stateliness than appears necessary for its practical purposes, there is an overflow or superfluity of expressiveness to mark it as belonging to its own domain of dance” (M.C. Beardsley, *What is going on in a dance?*, „Dance Research Journal” 1(15)/1982, s. 35). Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autora artykułu.

<sup>4</sup> Zob.: „It is easy to distinguish between a real fight and a fight in a ballet because the former occurs in «real life» and the latter takes place in a theatre and because in the latter the antagonists do not actually want to hurt each other” (J.R. Mackrell, *Problems in defining dance*, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, Encyclopaedia Britannica, Chicago 2019, <https://www.britannica.com/art/dance>).

<sup>5</sup> B. Spatz, *What a Body Can Do. Technique as Knowledge, Practice as Research*, Routledge, London–New York 2015, s. 56–60.

człowieka (czytaj: mężczyzny) była jego biegłość w posługiwaniu się bronią, którą manifestował przede wszystkim w kontekstach cywilnych. Takie sytuacje, nawet gdy mówimy o krwawych potyczkach, w których dochodziło do śmierci, rządziły się swego rodzaju niepisanym „bojowym etosem” (*martial ethic*), a jego przestrzeganie lub pogwałcenie miało olbrzymi wpływ na społeczny odbiór i dalsze losy uczestników – temat ten został stosunkowo niedawno szczegółowo opracowany przez Barbarę A. Tlusty na podstawie materiałów z terenu dzisiejszych Niemiec<sup>6</sup>. Z punktu widzenia badań nad tańcem i jego związków z ekspresyjnością oraz pragmatyką szczególnie interesujące wydaje się porównanie dwóch najbardziej spektakularnych cywilnych i publicznych manifestacji sztuk walki z tego okresu – turniejów rycerskich i mieszczańskich zawodów szermierczych<sup>7</sup>. W zaproponowanym tutaj kształcie takie porównanie obejmie zarówno aspekty społeczne obu zjawisk, jak i związaną z nimi materialność, a szczególnie towarzyszący im krajobraz ruchowy – czyli to, co Wojciech Klimczyk proponuje nazywać *kinesis*:

*Terminem kinesis w naszych rozważaniach będziemy nazywać wrażliwość kinetyczną charakterystyczną dla danego miejsca i czasu. To forma, którą kultura nakłada na ludzki potencjał ruchowy, to sposób, w jaki człowiek swoją własną ruchliwość aktualizuje i przeżywa. Kinesis to nic innego, jak ramy uruchamialności naszych ciał, które mają historyczny charakter. Biorą one udział w kształtowaniu naszej ruchowej codzienności, ale i mają fundamentalny wpływ na sferę ruchu estetyzowanego<sup>8</sup>.*

Inaczej niż Klimczyk, nie zamierzam jednak rozpatrywać omawianych zjawisk w perspektywie diachronicznej – wszak turnieje rycerskie i mieszczańskie istniały w tym samym czasie. Zamiast tego przyjrę się ich podobieństwom i różnicom w zakresie wspomnianej „wrażliwości kinetycznej” po to, aby spróbować odpowiedzieć na dwa pytania. Po pierwsze: dlaczego w swoim schyłkowym okresie turnieje rycerskie, w przeciwieństwie do zawodów mieszczańskich, doczekały

6 B.A. Tlusty, *The Martial Ethic in Early Modern Germany: Civic Duty and the Right of Arms*, Springer, New York 2011; rozwiniecie tematu w odniesieniu do mieszczańskich tradycji szermierczych można znaleźć w B.A. Tlusty, *Martial identity and the culture of the sword in early modern Germany*, [w:] *Late Medieval and Early Modern Fight Books*, red. D. Jaquet, K. Verelst, T. Dawson, Brill, Leiden–Boston 2016.

7 W zakresie turniejów rycerskich podstawową polską pracą, w której znaleźć też można odniesienia do kluczowej literatury zagranicznej, jest publikacja Bogdana W. Brzustowicza, zob. B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2003; niedawno przedstawiono też ich interpretację jako widowisk multimedialnych, zob. E. Kotarski, *Spektakle multimedialne w kulturze europejskiego średniowiecza*, „Studia i Badania Naukowe” 12/2013; najnowsze i najbardziej szczegółowe opracowanie tego zjawiska w odniesieniu do Cesarstwa Niemieckiego w interesującym nas okresie podane zostało w dostępnej online pracy doktorskiej obronionej na University of Leeds: N.M. Anderson, *The Tournament and its Role in the Court Culture of Emperor Maximilian I (1459–1519)*, The University of Leeds, Leeds 2017. Jeżeli chodzi o mieszczańskie zawody szermiercze, literatura jest dużo bardziej skąpa – po polsku godna polecenia jest jedynie praca Kevina Gajdzińskiego, zob. K. Gajdziński, *Mieszczański turniej szermierczy w XVI-wiecznych Niemczech*, [w:] *Regiony – kultura – demokracja. Wybrane teksty z V Konferencji Młodych Naukowców 9–10.06.2011 r.*, red. N. Niedzielska-Burdzy, Studenckie Koło Naukowe Historyków im. Karola Maleczyńskiego, Wrocław 2013; obszerniejszy przegląd tych zjawisk można znaleźć w cytowanych już pracach: B.A. Tlusty, *The Martial Ethic...*, dz. cyt., s. 210–215, oraz B.A. Tlusty, *Martial identity...*, dz. cyt., s. 554–557; z kolei szczegółowe studia przypadku obfitujące w detale organizacyjne i społeczne znajdują się w publikacjach: O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament in Strasburg*, „Acta Periodica Duellatorum” 2(3)/2015, oraz D. Jaquet, *Fighting in the fightschools late XVth, early XVIIth century*, „Acta Periodica Duellatorum” 2(3)/2015.

8 W. Klimczyk, *Wirus mobilizacji. Taniec a kształtowanie się nowoczesności (1455–1795)*, Universitas, Kraków 2015, s. 17.

się porównania z tańcem? Po drugie: co może z tego faktu wynikać dla naszego współczesnego rozumienia fenomenu tańca? W tym celu będę musiał z konieczności przeanalizować to, co Andrew Hewitt nazywa „choreografią społeczną”<sup>9</sup> – dawne niemieckie turnieje rycerskie i zawody szermiercze będą więc tutaj rozpatrywane z perspektywy choreograficznej. W końcowej części przedstawione zostaną wnioski dotyczące przyczyn różnego sytuowania tych praktyk wobec zjawiska taneczności/teatralności oraz padnie propozycja wprowadzenia pojęć agonistyki i antagonistyki jako kategorii doprecyzowujących nasze współczesne definicje tańca.

### WPROWADZENIE DO ZAGADNIENIA SZTUK WALKI W PÓŹNOŚREDNIOWIECZNYCH I WCZESNONOWOŻYTNYCH NIEMCZECH

Zarys omawianych zagadnień wypada zacząć od wyjaśnienia kwestii, która na ogół bywa źle rozumiana, czyli od roli sztuki posługiwania się bronią oraz związanej z nią *kinesis* w społeczeństwie późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych Niemiec. Wbrew popularnym wyobrażeniom nie była to domena wyłącznie szlachetnie urodzonych. We współczesnej literaturze uważa się za udowodnione, że już w okresie plemiennym społeczeństwo germańskie podzielone było na klasy. Jak zauważył Przemysław Tyszka w swojej analizie ciała i cielesności jako kategorii występujących w najstarszych germańskich tradycjach prawnych, taki wniosek uprawomocniają najdawniejsze zabytki literatury germańskiej, jak wczesnośredniowieczna islandzka *Rígsþula* (*Pieśń o Rígu*), oraz zachowane zwody praw plemiennych<sup>10</sup>. W obu grupach źródeł poszczególne klasy społeczne – szlachta, wolni oraz niewolnicy – postrzegano jako odrębne nie tylko w zakresie ich przymiotów umysłowych czy moralnych, ale również cech fizycznych oraz stereotypowych praktyk ucieleśnionych. Dla rozważanych tutaj kwestii szczególnie istotne jest, że pomimo iż mężczyźni przedstawiciele każdej z klas są uznawani za zdatnych do posługiwania się bronią, to jednak wyraźnie dostrzegalna jest gradacja ich zakładanej biegłości orężnej. Niewolnicy, uważani za potomków Thralla, który był silny, lecz brzydki, mieli za zadanie „dźwigać ciężary przez cały dzień, kopać torf, rozrzucać gnój oraz pasać świnię i kozy”<sup>11</sup>, co daje ogólny obraz niezdatności tej klasy społecznej do walki w oczach ówczesnych<sup>12</sup>. Zupełnie inaczej rzecz miała się z wolnymi i szlachetnie urodzonymi, pomiędzy którymi różnice w przydatności bojowej były jedynie kwestią stopnia. Obie grupy miały obowiązki militarne, jednak to właśnie wolni – uważani za potomków

9 A. Hewitt, *Social Choreography: Ideology as Performance in Dance and Everyday Movement*, Duke University Press, Durham–London 2005.

10 P. Tyszka, *Prawa barbarzyńskie o czynach przeciw ciału i cielesności człowieka (od końca V do początku IX wieku)*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2010, s. 154–160.

11 Ch.T. Jonassen, *Some historical and theoretical bases of racism in Northwestern Europe*, „Social Forces” 2(30)/1951, s. 157.

12 Długie trwanie tych wyobrażeń może potwierdzać popularność takich określeń jak „chłopski syn” albo „ładowacz gnoju” w charakterze obelg stosowanych przez wczesnonowożytnych niemieckich mieszczan, a zwłaszcza zawodowych żołnierzy (B.A. Tlusty, *The Martial Ethic...*, dz. cyt., 2011, s. 93). Niemniej niektórzy badacze wskazują na możliwość sporadycznego uczestniczenia niewolników w wyprawach wojennych, por. E. Christiansen, *Norsemen in the Viking Age*, Wiley-Blackwell, Malden–Oxford–Carlton 2008, s. 25.

mitycznego Karla, modelowego rzemieślnika-twórcy, do którego obowiązków należało „zajmowanie się gospodarstwem, wznoszenie domów oraz wytwarzanie innych przedmiotów”<sup>13</sup> – stanowili rdzeń siły zbrojnej plemienia. Tym, co wyróżniało szlachetnych, przynajmniej według mitu, było ich pochodzenie od Konra (syna boga Riga) i śmiertelnej kobiety. Konr poznał tajniki walki oraz czytania runów za sprawą swojego boskiego ojca, w związku z tym wierzone, że szlachetnie urodzeni byli w posiadaniu wyższej wiedzy bojowej i tajemnej, co w połączeniu z piękną powierzchownością oraz zaletami intelektu czyniło z nich naturalnych przywódców<sup>14</sup>. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że jeszcze we wczesnym średniowieczu klasy pozostawały dość otwarte i stosunkowo łatwo było o awans społeczny, wówczas stanie się jasne, że obie grupy (szlachetni i wolni) dzieliły ze sobą nie tylko jakiś rodzaj wojennej aksjologii<sup>15</sup>, ale również znajomość sztuk walki. Te ostatnie były zapewne rozwijane i strzeżone przede wszystkim przez szlachtę, której przedstawiciele nie mieli żadnych innych obowiązków poza wojaczką, ale siłą rzeczy musiały przenikać pomiędzy klasami podczas wspólnych wypraw wojennych. Podobnie przez całe późne średniowiecze i wczesną nowożytność nisko urodzeni mieszkańcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego regularnie uczestniczyli w działaniach militarnych u boku rycerzy i szlachty jako członkowie ich świt lub, począwszy od końca XV wieku, służąc wraz z nimi bądź w ramach formacji Landsknechtów, zawodowej najemnej piechoty, która stanowiła trzon cesarskiej armii, bądź też jako kawaleria lub oficerowie średniego szczebla<sup>16</sup>. To starodawne „braterstwo broni” pomiędzy klasami było zapewne przyczyną stosunkowo silnej pozycji prawnej, jaką cieszyli się wolni w ich sporach z wyżej urodzonymi<sup>17</sup>.

### MIĘDZY WALKĄ A TAŃCEM: PROBLEM NAŚLADOWANIA TURNIEJÓW RYCERSKICH PRZEZ MIESZCZAN

Powyższy szkic był konieczny, aby możliwe było odniesienie się do poglądu często wyrażanego w literaturze, a sformułowanego jeszcze przez słynnych braci Grimm, zgodnie z którym mieszczańskie zawody szermiercze były imitacją turniejów rycerskich w podobny sposób, jak miejska poezja stanowiła naśladownictwo kanonów wypracowanych przez poetów tworzących dawniej na dworach niemieckiej arystokracji<sup>18</sup>. Z wcześniejszych rozważań wynika jednak, że zanim jeszcze miejskie pokazy lub zawody szermiercze zostały pierwszy raz udokumentowane we Frankfurcie nad Menem pod koniec XIV stulecia<sup>19</sup>, niemieccy

13 Ch.T. Jonassen, *Some historical and theoretical bases...*, dz. cyt., s. 157.

14 Tamże. W tym miejscu warto odnotować, że jeszcze we wczesnej nowożytności kodeksy kompilowane z różnych osobnych tekstów, odzwierciedlające w pewnym stopniu zainteresowania ich odbiorców, powszechnie umieszczały pisma traktujące o sztukach walki obok dzieł na temat sztuk tajemnych.

15 J. Gassmann, *Honour and fighting. Social advancement in the early Modern Age*, „Acta Periodica Duellatorum” 1(3)/2015, s. 141.

16 Tamże, s. 156–161.

17 Tamże, s. 145.

18 P. Feit, *Schwerttänze und Fechtschulen in Schlesien, insbesondere in Breslau*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens” 38/1904, s. 177.

19 O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament...*, dz. cyt., s. 67.



mieszczanie mieli udział w kulturze bojowej swoich czasów i – można bezpiecznie założyć – w taki czy inny sposób wpływali na jej rozwój. Rozpowszechnienie społecznie akceptowanej przemocy w społeczeństwie wczesnonowożytnych Niemiec, opisane przez Barbarę A. Tlusty, a także analogiczne obserwacje poczynione w pracach innych autorów i dotyczących innych okresów bądź kontekstów kulturowych dostarczają ku temu przekonujących dowodów<sup>20</sup>. Tym samym nie wydaje się uzasadnione, aby bezkrytycznie uważać mieszczańskie zawody szermiercze, znane w Niemczech jako *Fechtschulen* (dosłownie: szkoły szermiercze), za imitację turniejów rycerskich.

Turnieje rycerskie (*Thurniere*) i mieszczańskie zawody szermiercze (*Fechtschulen*) wykazują pewną zbieżność w ramach konwencji artystycznych oraz innych obszarów<sup>21</sup>. Tym, co je łączy w zakresie *kinesis*, jest jednak przede wszystkim fakt, że były widowiskami, podczas których mężczyźni wdawali się ze sobą w walkę przy użyciu broni białej, nie mogąc jednak stosować pchnięć i niektórych innych działań zaczepnych<sup>22</sup>. Jeśli zaś mowa o ich społeczno-politycznym charakterze, warto zauważyć, że widownia składała się z przedstawicieli klas wyższych obojga płci, których hojność była w obu przypadkach głównym źródłem finansowania tych wydarzeń. Mimo to trzeba podkreślić, że różniło je znacznie więcej, a mianowicie istotnie odmienna społeczna i materialna rzeczywistość czy też choreografia.

Przede wszystkim różny był profil społeczny uczestników. Turnieje od zarania, czyli prawdopodobnie od XI wieku<sup>23</sup>, były organizowane przez i dla arystokratów oraz rycerzy – tych drugich należy tu rozumieć jako zawodowych wojowników z dziedzicznym uposażeniem ziemskim – i chociaż początkowo oferowały utalentowanym osobom niższego stanu możliwość awansu społecznego, to sytuacja ta uległa drastycznej zmianie, gdy ruch turniejowy odżył w Niemczech po kryzysie, który trwał mniej więcej od połowy do końca lat siedemdziesiątych XV wieku<sup>24</sup>. Wprowadzone w tym późnym okresie regulacje ostatecznie wykluczyły udział ludzi z gminu, a także tych spośród szlachetnie urodzonych, którzy parali się handlem, poślubili kobietę spoza szlachty lub nie mogli udowodnić, że ich przodek stawał w szranki w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat<sup>25</sup>. Mieszczańskie *Fechtschulen* z kolei przyciągały prawie wyłącznie młodych rzemieślników, żaków, pisarzy i, czasami, mieszkańców wsi. Nie są obecnie znane żadne oficjalne regulaminy, które wprost wykluczałyby z nich rycerzy czy szlachtę, a nawet istnieją rzadkie wzmianki o arystokratkach rywalizujących w ramach *Fechtschulen*, jednak przyjmuje się, że na mocy przywilejów cesarskich zawody te

20 Zob. przegląd stanu badań w K. Verelst, T. Dawson, D. Jaquet, *Introduction*, [w:] *Late Medieval and Early Modern Fight Books*, dz. cyt.

21 O „strącaniu miecza” (*swert abhiewe*) fechtmistrza w celu wyzwania go na pojedynek, zadaniach każdego z sędziów (*grieswarter*) oraz innych paralelach pomiędzy turniejami mieszczańskimi a rycerskimi zob. D. Jaquet, *Fighting in the fightschools...*, dz. cyt., s. 60, oraz O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament...*, dz. cyt., s. 73.

22 Por. B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski...*, dz. cyt., oraz D. Jaquet, *Fighting in the fightschools...*, dz. cyt.

23 B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski...*, dz. cyt., s. 37.

24 J.K. Rühl, *German tournament regulations of the 15th century*, „Journal of Sport History” 2(17)/1990, s. 167.

25 Tamże, s. 168–170.

zostały pod koniec XV wieku oficjalnie zmonopolizowane przez mieszczańskie bractwa szermiercze<sup>26</sup>.

Kolejną różnicę dostrzec można pomiędzy organizatorami i głównymi interesariuszami tych widowisk. Prawdą jest, że w toku przygotowań do turniejów często konieczne były intensywne negocjacje z władzami miejskimi w celu zapewnienia właściwej oprawy wydarzenia oraz zakwaterowania jego uczestników<sup>27</sup>, jednak wciąż głównymi organizatorami pozostawali arystokraci. Z kolei *Fechtschulen* były zarówno inicjowane i przygotowywane przez elity – patrycjat miejski bądź arystokrację<sup>28</sup> – jak i jedynie przez nie tolerowane<sup>29</sup>. W tym drugim przypadku cały ciężar organizacji spadał na barki wędrownych mistrzów szermierki (*angelobten Meister*), zobowiązanych prawem do urzędowania przez pewien czas zawodów szermierczych w celu zdobycia doświadczenia koniecznego do uzyskania pełnego tytułu mistrzowskiego<sup>30</sup>. Nierzadko znajdowali się oni w dość opłakanej sytuacji finansowej, do tego stopnia, że w XVII wieku słowo „szermierka” (*Fechten*) stało się w Niemczech synonimem żebractwa<sup>31</sup>. Miało to z pewnością wpływ na odmienną od turniejów oprawę tych wydarzeń, a także ich wydźwięk polityczny i społeczno-kulturowy. Turnieje rycerskie sprzyjały integracji w obrębie wojującej szlachty i, zwłaszcza od XV wieku, oferowały możliwość awansu społecznego członkom jej niższych warstw, którzy w tym czasie w coraz bardziej desperacki sposób próbowali sprostać wymogom stylu życia inspirowanego ideałami heroicznej rycerskości propagowanej przez tradycję literacką. Jako takie były turnieje świadomie używane do gromadzenia kapitału politycznego. To z kolei dowodzi, że ich głównymi interesariuszami i adresatami była wyższa arystokracja, podczas gdy rycerze i szlachta niższych rang byli stawiani w pozycji podporządkowanej, zmuszeni albo służyć jako tło dla politycznych rozgrywek i autoprezentacji wyżej urodzonych, albo starać się przebić szklany sufit, na przykład wżenając się w lepszy ród<sup>32</sup>. Mieszczańskie *Fechtschulen* przeciwnie – nawet w tych przypadkach, gdy były oglądane, sponsorowane i organizowane przez klasy wyższe – nie pozwalały właściwie na żadną integrację w poprzek podziałów klasowych. Arystokraci grali tam rolę mecenasów i najważniejszych widzów, pozostawali jednak na ogół zupełnie oddzieleni od walki szermierczej, która stanowiła główną praktykę widowisk<sup>33</sup>. W efekcie plebejusze walczący podczas tych często krwawych zawodów, a szczególnie zawiadujący nimi fechtmistrzowie i sędziowie, musieli odczuwać pewne napięcie pomiędzy różnymi motywacjami: pokazaniem się z dobrej strony wobec innych szermierzy, stosowaniem się do zasad i obyczajów ustanowionych przez swoich mistrzów i bractwa, manifestacją własnej tożsamości

26 K. Gajdziński, *Mieszczański turniej szermierczy...*, dz. cyt., s. 24.

27 J.K. Rühl, *German tournament...*, dz. cyt., s. 172–182.

28 K. Gajdziński, *Mieszczański turniej szermierczy...*, dz. cyt., s. 26.

29 O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament...*, dz. cyt., s. 76.

30 B.A. Tlusty, *Martial identity...*, dz. cyt., s. 557, przyp. 36.

31 Tamże, s. 565.

32 J. Gassmann, *Honour and fighting...*, dz. cyt., s. 148.

33 K. Gajdziński, *Mieszczański turniej szermierczy...*, dz. cyt., s. 26–27; B.A. Tlusty, *The Martial Ethic...*, dz. cyt., s. 215–216.

i dumy jako wojowników przed obliczem szlachty, której autorytet w sprawach wojennych wciąż uznawali za oczywisty, oraz zaspokojeniem oczekiwań widzów w celu zdobycia funduszy i zapewnienia sobie ich przyszłej współpracy<sup>34</sup>. W takim ujęciu sztuka walki demonstrowana podczas *Fechtschulen* jawi się jako praktyka wysoce upolityczniona, za pomocą której społeczności miejskie usiłowały zyskać uznanie w oczach dawnych *bellatores*, jednak bez poświęcania własnej „bojowej tożsamości” (*martial identity*)<sup>35</sup> czy imitowania turniejów rycerskich. Jednocześnie, wspierając *Fechtschulen*, szlachetnie urodzeni członkowie widowni zachowywali swój status *arbitri elegantiae* w sprawach dotyczących biegłości w walce, czasem nawet mieli decydujący głos w kwestii zasad rywalizacji podczas zawodów bez konieczności osobistego stawania w szranki. W ten sposób, niejako przy okazji, podtrzymywali znacznie starszy stereotyp, który kazał widzieć plebejskich szermierzy jako tancerzy, akrobatów lub kuglarzy (*Spielleute*), wystawiających swe ciała na szwank nie dla honoru, lecz dla rozrywki możnych i finansowej gratyfikacji<sup>36</sup>. Paradoksalnie więc, jeśli weźmiemy pod uwagę, że według tradycji prawnej sięgającej czasów germańskich *Spielleute* byli uznawani za pozbawionych wszelkich praw (*rechtlos*)<sup>37</sup>, to wydaje się, że wbrew oficjalnej narracji zawody szermiercze nie mogły być dla mieszczan skutecznym sposobem zdobycia sławy i uznania w oczach arystokracji. Co więcej, zależność *Fechtschulen* od mecenatu możnych oznaczała, że mogły one istnieć tylko tak długo, jak wpiśływały się w gusta estetyczne klas wyższych. W miarę jak w interesującym nas okresie szlachta niemiecka przekształcała się z klasy wojującej w zarządzającą<sup>38</sup>, te gusta również ulegały zmianie. Coraz większy brak zainteresowania wojaczką pociągał za sobą zmianę postrzegania ruchu związanego ze sztuką walki – zamiast piękna i dworności zaczęto dostrzegać w nim przede wszystkim brutalność i wulgarność – co w efekcie doprowadziło do dość gwałtownego upadku *Fechtschulen* pod koniec XVII wieku i ich całkowitego zaniku w wieku XVIII<sup>39</sup>.

Innym politycznie uwikłanym aspektem, który odróżnia mieszczańskie *Fechtschulen* od rycerskich *Thurniere*, są kwestie związane z płcią. Rzecz jasna w obu przypadkach to mężczyźni byli głównymi aktorami, niemniej zdarzały się wyjątki. Angielska anegdota z 1348 roku przypomina o grupie około pięćdziesięciu kobiet, które przebrane za mężczyzn brały udział w turniejach<sup>40</sup>. Z kolei małżonka

34 Napięcie to jest wyraźnie wyczuwalne w regulaminie *Fechtschule* wydanym w 1597 roku w Pradze, który stwierdza, że niektórzy szermierze „nie chcą walczyć na zawodach bez nagród pieniężnych. Mają nawet w zwyczaju pokrzykiwać na szlachtę i mieszczan, żeby ci rzucali pieniądze, o które mieliby walczyć szermierze. Jednakże zawody zostały ustanowione nie w celu zdobywania pieniędzy, lecz ku kształceniu młodzieży” (V. Šindelář, *Šermíři, rváči, duellantí: encyklopedie evropského šermu*, Ivo Železný, Praha 1994, s. 193). W tym samym dokumencie znajdujemy kilka innych zapisów, które wyliczają zasady mające skłonić uczestników, by nie zachowywali się „jak chłopcy” i tym samym zapewnili bardziej budujące, cieszące oko i „honorowe” widowisko. Bardzo dziękuję Ondřeji Vodičce z Czeskiej Akademii Nauk za udostępnienie tłumaczenia cytowanego dokumentu.

35 Termin za B.A. Tlusty, *Martial identity...*, dz. cyt.

36 A. Schaer, *Die altdeutschen Fechter und Spielleute: Ein Beitrag zur deutschen Culturgeschichte*, Verlag von Karl J. Trübner, Strassburg 1901.

37 D. Jaquet, *Fighting in the fightschools...*, dz. cyt., s. 56, przyp. 41.

38 J. Gassmann, *Honour and fighting...*, dz. cyt., s. 159.

39 B.A. Tlusty, *The Martial Ethic...*, dz. cyt., s. 216–221.

40 R. Kay, *The Broadview Book of Medieval Anecdotes*, Broadview Books, Peterborough 1988, s. 282.



wędrownego mistrza szermierki Lienharta Sollingera, autentycznej postaci historycznej, miała podobno wraz z mężem uczestniczyć w *Fechtschule* i tańcu z mieczami w Strasburgu w 1587 roku<sup>41</sup>. Poza tym nisko urodzone kobiety należały obok szlachcianek do widowni podziwiającej mieszczańskie zawody szermiercze, które miały często postać publicznych festynów oferujących różnorodność towarzyszących, koedukacyjnych atrakcji, takich jak potańcówki, loterie lub przedstawienia teatralne<sup>42</sup>. Ponadto, inaczej niż w trakcie turniejów, podczas *Fechtschulen* prawdopodobnie tolerowano prostytutki, jak sugerowałby fakt przygotowywania dla nich specjalnych budynków podczas znaczących zawodów<sup>43</sup>. To z kolei ponownie stawiałoby mieszczańskich szermierzy w szeregu ludzi o wątpliwej czci. Kiedy porównamy to z szacunkiem wobec kobiet charakteryzującym *decorum* turniejów rycerskich, to wydaje się, że *Fechtschulen* w ogóle nie dostrzegały kobiet – były tam one z pewnością, ale nie miały znaczenia dla uczestników, którzy dążyli do zaspokojenia własnych ambicji poprzez zdobywanie uznania w oczach męskich przedstawicieli swojej grupy społecznej lub klas wyższych. Taki sam wniosek zdaje się wynikać z przeglądu poezji pisanej na potrzeby *Fechtschulen* – czyli tak zwanej *Fechterspruche* – która skupiała się wyłącznie na buńczucznej ekspresji bojowej biegleści autorów, sławieniu towarzyszy broni lub ośmieszaniu rywali<sup>44</sup>. Warto przy tym zauważyć, że czymś, co bez wątpienia łączy *Fechtschulen* i *Thurniere*, jest towarzysząca im karnawałowa atmosfera jarmarku, przyprowadzona dodatkowo solidną dawką testosteronu, która czyniła z nich miejsca, w których młodzi mężczyźni i kobiety mogli spotkać się okolicznościach mniej skrupowanych codziennymi konwenansami<sup>45</sup>. Tym samym wydarzenia te sprzyjały zawiązywaniu się nici sympatii i służyły za swego rodzaju matrymonialne targowiska. Jednakże o ile *Thurniere* pozwalały mężczyznom szukać awansu poprzez asymetryczne małżeństwo, to jest poślubienie kobiety o wyższym statusie społecznym<sup>46</sup>, o tyle *Fechtschulen* odzwierciedlały symetryczny, horyzontalny krajobraz matrymonialny, charakterystyczny dla większości ówczesnych społeczności miejskich<sup>47</sup>.

41 L. Schneegans, *Die Unterbrochene Fechtschule ein Sittenbild aus dem 16 Jahrhundert*, [w:] *Alsacia, Jahrbuch Elsässische Geschichte, Sage, Alterthumskunde, Sitte, Sprache und Kunst*, red. A. Stöder, J.P. Rifler, Mülhausen 1853, s. 183. Powszechną praktyką było, że żony lub córki mistrzów rzemieślniczych uczyły się fachu, aby w razie śmierci mężczyzny móc przejąć warsztat, być może więc przypadek małżeństwa Sollingerów odzwierciedla taką praktykę w odniesieniu do zawodowych szermierzy. Córke mistrza szermierki, być może nauczającą w Paryżu w 1292 roku, opisuje z kolei Franck Cinato, zob. F. Cinato, *Development, diffusion and reception of the „buckler play”: A case study of a fighting art in the making*, [w:] *Late Medieval and Early Modern Fight Books*, dz. cyt., przyp. 29.

42 B.A. Tlusty, *The Martial Ethic...*, dz. cyt., s. 195.

43 Tamże, s. 197.

44 A. Schaer, *Die altdeutsche Fechter...*, dz. cyt., s. 156–175; por. K. Gajdziński, *Mieszczański turniej szermierczy...*, dz. cyt., s. 25.

45 A. Scaglione, *Knights at Court: Courtliness, Chivalry and Courtesy from Ottonian Germany to the Italian Renaissance*, University of California Press, Los Angeles 1991, s. 31.

46 G. Signori, *Similitude, equality, and reciprocity: Matrimonial economy in imperial urban societies of the Late Middle Ages*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales: English Edition” 3(67)/2012, s. 490.

47 Tamże, s. 501–502. Co ciekawe, Gabriela Signori w swoim studium posłużyła się przykładem późnośredniowiecznego rejestru matrymonialnego ze Strasburga, aby zilustrować tendencje lokalnych mieszczan do zawierania małżeństw w obrębie tej samej klasy społecznej i zabezpieczania równości małżonków za pomocą kontraktów. Być może kontekst ten tłumaczy brak śladów jakiegokolwiek sensacji w związku ze wspomnianym wcześniej wspólnym aktywnym udziałem małżeństwa Sollingerów w zawodach szermierczych w Strasburgu w 1587 roku.

Idąc dalej w kierunku ściślej związanym z *kinesis*, należy wskazać, że turnieje rycerskie i zawody mieszczańskie różniły się pod względem ich związków z realiami walki i przydatności jako zaprawy przed faktycznym starciem wojennym. Wczesne turnieje były w zasadzie nieco tylko złagodzonymi bitwami, w których biegleść wojenna była ważniejsza niż cokolwiek innego, jednak stopniowo traciły one swój bojowy charakter, aż ostatecznie nawet w oczach obserwatorów stały się spektaklami, w których najistotniejsze były dworność i niewymuszoność (*sprezzatura*)<sup>48</sup>. Piszząc o schyłkowym stadium ewolucji popularnej formy turniejowej znanej jako „walka przy barierze” (*barriers*) i jej związkach z tańcem, Sydney Anglo zauważa, że nawet ci wczesnonowożytni autorzy traktatów szermierczych, którzy wykazują się zimnym pragmatyzmem i praktycznym znanstwem sztuki walki w swoich traktatach o szermierce, zupełnie zmieniają ton w pismach lub rozdziałach poświęconych walce turniejowej:

*Jasne jest, że wszyscy autorzy zajmujący się walką przy barierze powtarzają te same podstawowe idee. Wszyscy zdradzają obsesję na punkcie passegio oraz riverenza, na punkcie gracji, sposobu poruszania się, ustawienia stóp, na punkcie praw rządzących ruchem oraz na punkcie konieczności utrzymania tempa ustalonego przez akompaniującą muzykę. Wszyscy podkreślają sprezzaturę i potrzebę unikania sztuczności; a jednak zalecają sztuczny styl poruszania się. I żaden z nich nie wychodzi poza rudymetarną zaledwie dyskusję na temat technik walki. [...] Ta walka nigdy nie stała się w pełni tańcem. Ale była bardzo blisko*<sup>49</sup>.

Obserwacja ta współgra z wnioskami innych badaczy, którzy postrzegają postępującą konwencjonalizację i elitaryzm turniejów rycerskich pod koniec XV wieku jako rodzaj eskapizmu rycerstwa w reakcji na gwałtowne zmiany w technice wojennej<sup>50</sup>. Jeszcze ściślej wiąże się to jednak z duchem *sprezzatury*, który pod wpływem kultury włoskiej przenikał do większości XV- i XVI-wiecznych arystokratycznych dworów niemieckich. *Sprezzatura*, aura śmiałości i niewymuszona elegancja ruchu znamionująca prawdziwie szlachtetne, beztroskie życie, nieskalane pospolitą pracą, to głęboko somatyczny ideał zakorzeniony w arystotelesowskiej koncepcji umiarkowania rozumianego jako godzenie skrajności, a w tym przypadku polegającego na harmonijnym połączeniu biegleści i sprawności z ostentacyjnym brakiem wysiłku<sup>51</sup>. Efekt ten osiągnąć można było poprzez pieczołowite ukrywanie lub pomniejszanie własnego talentu oraz trudu włożonego w naukę umiejętności i kształtowanie gracji ruchu<sup>52</sup>. Jednak, jako że ideał ten był

48 A. Scaglione, *Knights at Court...*, dz. cyt., s. 243.

49 „It is apparent that all those writers concerned with combat at the *barriers* repeat the same basic ideas. They all display an obsession with the *passaggio* and *riverenza*; with grace deportment, and foot placement; with laws governing movement; and with the need to maintain a fixed tempo set by accompanying music. They all stress *sprezzatura* and the need to avoid affectation; yet all favour an artificial style of movement. And none goes beyond a cursory glance at fighting techniques. [...] The combat never quite become a dance. But it came very close” (S. Anglo, *The barriers: From combat to dance (almost)*, „Dance Research” 2(25)/2007, s. 105).

50 S.J. Nayar, *Arms or the Man I: gunpowder technology and the early modern romance*, „Studies in Philology” 3(114)/2017, s. 517–560.

51 A. Scaglione, *Knights at Court...*, dz. cyt., s. 154–156.

52 Tamże, s. 50.

oparty na złudzeniu – *sprezzatura* miała wszak ukryć żmudny trening poprzedzający niedbałą elegancję i gibkość idealnego dworzanina – było jedynie kwestią czasu odkrycie przez wielu „dywanowych rycerzy” (*carpet knights*)<sup>53</sup>, że można go uzyskać bez inwestowania czasu i wysiłku w faktyczną naukę danej umiejętności. W przypadku turniejów zupełnie wystarczające było znalezienie współpracującego partnera, gotowego raczej symulować niż walczyć naprawdę. W tej sytuacji nie dziwi, że szybko rozwijające się w ostatnich dekadach XV wieku arystokratyczne towarzystwa turniejowe skupiały się przede wszystkim na tworzeniu szczegółowych regulaminów, które z jednej strony miały uczynić z turniejów bezpieczną zabawę, a z drugiej wykluczyć z niej całkowicie niższe rycerstwo i mieszczan<sup>54</sup>, czyli przedstawicieli tych klas, które dostarczały rekrutów ówczesnym armiom i szukały awansu na drodze kariery wojskowej. Wszak średnia i wyższa szlachta na ogół nie miała już wówczas żadnego interesu w podejmowaniu ryzykownego treningu wojskowego, gdyż na skutek zmian pod koniec średniowiecza sława wojenna nie była atrakcyjna jako źródło osobistego prestiżu i trampolina w karierze dworskiej<sup>55</sup>. Miejsce wojennych wyczynów zajęły skonwencjonalizowane turnieje, co tylko przyspieszyło oderwanie się szlacheckiej młodzieży od tego, co jeszcze długo potem nazywano „rycerską sztuką walki” (*ritterliche Kunst des Fechtens*)<sup>56</sup>.

Obraz ten stanowi jaskrawy kontrast wobec *kinesis* ówczesnych *Fechtschulen*. Zawodnicy biorący w nich udział walczyli pieszo, bez żadnej zbroi i usiłowali zadać przeciwnikowi cios skutkujący krwawiącą raną, najchętniej w głowę. Te zmagania musiały być nadzorowane przez licencjonowanych mistrzów szermierki i, przynajmniej w niektórych przypadkach, od wszystkich uczestników oczekiwano wcześniejszego treningu – w Pradze w 1597 roku „nie wolno [było – przyp. M.T.] uczestniczyć [w zawodach] nikomu, kto nie odbył właściwego szkolenia szermierczego”<sup>57</sup>. Poza tym *Fechtschulen* często były częścią większych miejskich festiwali skupionych wokół zawodów strzeleckich i tym samym stanowiły element miejskiego etosu bojowego i polityki obronnej.

Warto także odnotować, że wzrost popularności *Fechtschulen* gwałtownie przyspieszył po tym, jak w 1487 roku cesarz Fryderyk III wydał przywilej dla pierwszego ogólnoniemieckiego bractwa szermierczego, tak zwanego Marxbrüder. To wydarzenie zbiegło się w czasie ze wspomnianym odrodzeniem idei turniejowej wśród szlachty niemieckiej, która w coraz mniejszym stopniu zainteresowana była udziałem w wojnach. Być może należy w tym widzieć odzwierciedlenie odwrotnego procesu zachodzącego wśród mieszczan, to znaczy ich rosnącej pewności siebie jako kombatantów, identyfikacji z etosem rycerskim i świadomego dążenia do awansu społecznego na drodze kariery wojskowej. Z tej perspektywy można zaryzykować stwierdzenie, że mieszczanie korzystający z usług mistrzów szermierki, również przecież wywodzących się z gminu, uczyli się „rycerskiej

53 S.J. Nayar, *Arms or the Man I...*, dz. cyt., s. 538.

54 J.K. Rühl, *German tournament...*, dz. cyt., s. 167–180.

55 S.J. Nayar, *Arms or the Man I...*, dz. cyt., s. 536.

56 Tak zwykle zbiorczo określane były sztuki walki nauczone przez ówczesnych mieszczańskich fechtmistrzów, zob. K. Verelst, T. Dawson, D. Jaquet, *Introduction*, dz. cyt., s. 8.

57 V. Šindelář, *Šermíři, rváči, duelanti...*, dz. cyt., s. 191.

sztuki walki” nie po to, aby naśladować współczesnych sobie rycerzy-szlachciców, ale ponieważ sami uważali się za spadkobierców dawnych rycerzy-wojowników.

Niezależnie od przedstawionej hipotezy obserwacje jasno wskazują, że chociaż zarówno *Thurniere*, jak *Fechtschulen* były rodzajami walki ćwiczebnej, to jedynie mieszczańskie zawody szermiercze w omawianym okresie wciąż postrzegano jako wartościowy sposób nabywania biegłości przydatnej w prawdziwej walce – samoobronie lub na wojnie. Znalazło to odzwierciedlenie w odmiennych narracjach otaczających te wydarzenia – podczas gdy w przypadku dyskursu na temat turniejów rycerskich na pierwszy plan wysunęły się aspekty teatralny (taneczny?) i estetyczny, co ściągało na nie krytykę ze strony ówczesnych specjalistów od sztuk walki<sup>58</sup>, organizatorzy zawodów mieszczańskich musieli się mierzyć z zarzutami dotyczącymi demoralizującej brutalności tych wydarzeń oraz nieprzewidywalności ich porywczych uczestników, które usiłowali – na ogół skutecznie – neutralizować, podnosząc wartość ćwiczeń szermierczych jako kuźni cnót rycerskich i praktycznych umiejętności przydatnych na wojnie<sup>59</sup>. Zdradza to zaskakujący rozdźwięk w sposobie, w jaki te dwie grupy społeczne rozumiały pozornie wspólny ideał rycerskości: rodowi rycerze skupiali się na jego aspektach estetycznych, podczas gdy mieszczenie akcentowali pragmatykę. *Fechtschulen* nie były też, co szczególnie warte odnotowania wobec pytań stawianych w niniejszej pracy, nigdy przyrównywane do tańca bądź teatru<sup>60</sup>.

*Fechtschulen* odróżniało od *Thurniere* także bezpośrednie środowisko materialne, czyli sieć przedmiotów ściśle powiązanych z ich *kinesis* i na nie wpływających (ryc. 1–2). Oczywiście istniały pewne istotne podobieństwa – w obu przypadkach stosowano tępą, zabezpieczoną broń, wyraźnie oddzielano przestrzeń przeznaczoną do walki od widowni za pomocą ogrodzeń (*Schantze* lub *Schranke*) lub wznoszono specjalne obiekty dla wyróżnionych widzów, takie jak podwyższone platformy (*Bühnen*)<sup>61</sup>. Jednak różnice sięgają znacznie głębiej. Nie ma tutaj potrzeby omawiania ich szczegółowo. Wystarczy podkreślić, że mieszczańscy szermierze walczyli bez zbroi. Konsekwencje tego stanu rzeczy pokazuje wyraźnie wspomniany regulamin spisany w 1597 roku na potrzeby *Fechtschule* rozgrywanego w Pradze, w którym czytamy, że czasami „tchórzliwi szermierze używają rękawic sięgających do łokci, co jest wbrew starodawnemu obyczajowi. Odtąd ma to być zakazane. Szermierze winni używać rękawic, które kryją jedynie pięść, tak aby nikt nie opierał swej szermierki na długich rękawicach”<sup>62</sup>. Zapis ten kieruje uwagę na głębokie

58 S. Anglo, *The barriers...*, dz. cyt.

59 B.A. Tlustý, *Martial identity...*, dz. cyt., s. 552.

60 Nie oznacza to, że przedstawiciele niemieckich bractw szermierczych nie wystawiali nigdy swoich umiejętności na pokaz w ramach przedstawień o charakterze teatralnym. Taki przypadek został odnotowany na przykład podczas karnawału 1646 roku w Gdańsku, gdzie przyjazd polskiego króla Władysława IV i królowej Ludwiki Gonzagi został uświetniony odegraną przez dwa bractwa szermierzy bitwą pomiędzy Sarmatami i Gotami (G. Schröder, *Das Danziger theater im 16. und 17. Jahrhundert*, L. Voss, Hamburg 1895, s. 73). O tym, że to przedstawienie mogło jednak zawierać elementy rzeczywistej, a nie wyłącznie inscenizowanej walki, świadczy być może fakt, że zaplanowany na następnny dzień podobny pokaz w wykonaniu cechu rzeźników został odwołany na prośbę królowej, która obawiała się zbyt dużego rozlewu krwi.

61 O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament...*, dz. cyt., s. 71–73.

62 V. Šindelář, *Šermíři, rváči, duelanti...*, dz. cyt., s. 191.



Ryc. 1. Miedzioryt autorstwa Franza Hogenberga, Niemcy, 1585. Obraz i wiersz upamiętniające zawody szermiercze (*Fechtschule*), które stanowiły część uroczystości uświetniającej księżęcy ślub w Düsseldorfie w 1585 roku. Widać krążganek zaadaptowany na widownię, sędziów dzierzących drewniane łagi, a także muzyków w lewym dolnym rogu. W tym akurat przypadku nie ma szranków, prawdopodobnie dlatego, że przestrzeń była już z trzech stron ograniczona przez budynki. Zwraca również uwagę, że szermierze nie stosują żadnego opancerzenia. Źródło: J.P. Kleinau, *Fechtschule in Düsseldorf at the Jülicher Hochzeit*, 1585, <https://talhoffer.wordpress.com/2011/06/08/1585-fechtschule-in-dusseldorf-at-the-julicher-hochzeit/> (14 lipca 2020).

pęknięcie pomiędzy *kinesis* charakteryzującymi *Fechtschulen* i *Thurniere*. Podczas gdy mieszczańscy szermierze niechętnie odnosili się do stosowania osłon ciała, starając się polegać głównie na swej biegleści we władaniu bronią, ówcześni rycerze woleli inwestować w coraz bardziej wyrafinowane zewnętrzne środki ochrony<sup>63</sup>. W przypadku rozgrywanych w pełnym rynsztunku potyczek masowych (*Kolbenturnier*) lub gonitw z kopią (*Gestech*) składały się na nie przede wszystkim coraz cięższe i bardziej wyspecjalizowane zbroje turniejowe. Natomiast w różnych odmianach gonitw wykorzystujących lżejsze opancerzenie (*Rennen*) zabezpieczenie stanowiły ściśle skonwencjonalizowane dopuszczalnych ruchów oraz dostosowany do nich specjalny ekwipunek, na przykład „eksplodujące” kopie lub hełmy<sup>64</sup>. Wskazywałyoby to, ponownie, na daleko posunięte już w tym czasie oderwanie turniejów od realiów rzeczywistej walki.

Podsumowując, należy stwierdzić, że mieszczańskie zawody szermiercze trudno uznać za imitację czy też próbę przywłaszczenia rycerskich turniejów. Stosunkowo nieliczne podobieństwa w ich warstwie materialnej można wyjaśnić bez

<sup>63</sup> N.M. Anderson, *The Tournament and its Role...*, dz. cyt., s. 109–113, 121–141.

<sup>64</sup> Tamże, s. 132.



odwoływania się do jakiegokolwiek dyfuzji pomiędzy nimi – stosowanie ogrodzeń czy obecność sędziów mogły zostać przejęte niezależnie ze znacznie starszej tradycji rytualnych pojedynków sądowych<sup>65</sup>, podczas gdy użycie tępej broni to dość zdroworozsądkowe rozwiązanie praktycznych problemów związanych z bezpieczeństwem i jako takie mogło równie dobrze wykształcić się bez względu na praktyki turniejów rycerskich. Z kolei liczne i istotne odmienności dotyczące społecznego kontekstu i *kinesis* turniejów rycerskich oraz zawodów mieszczkańskich wskazywałyby na ich odrębne pochodzenie oraz różne cele. Koniecznie jednak trzeba zaznaczyć, że powyższe uwagi nie znaczą bynajmniej, że mieszczanie nie próbowali naśladować rycerskich turniejów. Tezę taką trudno byłoby obronić w świetle licznie zachowanych wzmianek o gonitwach rycerskich organizowanych już pod koniec XV wieku w miastach nie tylko dla rycerzy, ale także dla mieszczan, a być może nawet chłopów. Zjawisko to zilustrować może najnowsze, piękne wydanie książki turniejowej Marxa Walthera – kupca z Augsburga i dumnego uczestnika gonitw z kopią<sup>66</sup>.

### WNIOSKI

W świetle definicji tańca przytoczonych we wstępie wniosek wyprowadzony przez Anglo w jego pracy na temat estetyzacji późnych turniejów należy chyba uznać za zbyt konserwatywny. Rycerskie potyczki „przy barierze” z pewnością obejmowały „układ rytmicznych ruchów ciała [...], skoordynowanych zazwyczaj ze zrytmizowaną muzyką”, które cechował „przesyt lub nadmiar ekspresyjności” – spełniały więc kryteria popularnych definicji tańca. A jednak pozostawały otwartymi formami ruchowymi, w których dokładny kształt danego występu nie był znany *a priori* i do pewnego stopnia wynikał nie tylko z improwizacji, ale także rywalizacji pomiędzy uczestnikami. Tę ostatnią cechę miał też ruch w trakcie mieszczkańskich *Fechtschulen*, warto więc spytać: dlaczego w przeciwieństwie do pojedynków „przy barierze” nie były one nigdy przyrównywane do tańca ani opisywane za pomocą aparatu pojęciowego wykształconego na potrzeby *ballet de cour*? Nie mogło to wynikać z odrębności tych społeczności, ponieważ późnośredniowieczni i wczesnonowożytni tancerze oraz szermierze, w tym fechtmistrzowie i tancmistrzowie, często trenowali razem, a czasem łączyli te dwie profesje<sup>67</sup>. Wydaje się, że decydującą cechą *Fechtschulen* było to, że w obrębie składającego się na nie *kinesis*, pomimo ograniczeń narzucanych przez konwencje społeczne, ruch był oceniany przede wszystkim ze względu na jego wartość pragmatyczną, a nie estetyczną. Warunkiem koniecznym sukcesu w mieszczkańskich zawodach było oczywiście zachowanie *fair play*, ale nie był to warunek wystarczający. Należało jeszcze zadać krwawiącą ranę przeciwnikowi, który robił wszystko, żeby uniknąć tego losu i samemu zwyciężyć. Nawet najpiękniejszy ruch

65 O. Dupuis, *A fifteenth-century fencing tournament...*, dz. cyt., s. 71, 73, 76.

66 D.J.M. Huber, *Marx Walthers Turnierbuch: Mit Familienchronik und Stiftungsverzeichnis*, Theuerdank Verlag, Königsbrunn 2014.

67 S. Anglo, *The barriers...*, dz. cyt., s. 96; W. Salmen, *Der Tanzmeister: Geschichte und Profile eines Berufes vom 14. bis zum 19. Jahrhundert*, Tpersichore, Hildesheim–Zürich–New York 1997, s. 57.



Ryc. 2. *Fechtschule* rozgrywane pomiędzy dwoma bractwami szermierzymi – Marxbrüder i Federfechter. Widoczne są szranki, widownia na krążgankach, sędziowie z lagami, trębacze, a także watowane rękawice noszone przez szermierzy. Źródło: E. Porzel, *Die wolabgerichtete Federfechter und Marxbrüder. Einblattdruck aus: Curioser Spiegel, in welchem der allgemeine Lauff dess ganzen Menschlichen Lebens... vorgestellt wird*, Nürnberg 1689, domena publiczna.

nie dawał zwycięstwa, o ile nie skutkowało upuszczeniem krwi. Decydujące kryterium powodzenia było więc produktem praw fizyki – niezależnej od konwencji estetycznych interakcji między ludzką anatomią i fizjologią a materialnymi przedmiotami wprawianymi w ruch. Jednak, idąc tropem Hewittowskiej „choreografii społecznej”, trzeba również podkreślić, że forma tej praktyki była wypadkową nie tylko *kinesis* czy też dynamiki ruchu narzucanej przez kulturę materialną oraz cielesność uczestników, ale również społecznych wyobrażeń i ideałów (na przykład rycerskości rozumianej jako biegłość wojenna) – zarówno rycerze, jak i mieszczanie pragnęli realizować społeczne oczekiwania dotyczące waleczności, ale równocześnie musieli iść na kompromisy podyktowane potrzebą zachowania życia i zdrowia. Mimo to jedynie rycerze dokonali w którymś momencie wyborów, które zdecydowały o tym, że ich walki w ramach turniejów zatraciły charakter przemocy, a zyskały dominujący wymiar estetyczny, stając się, jak pisała Mackrell, „walką w balecie”. Wyjaśnienie powyższych kwestii pozwala powrócić do zasadniczego pytania postawionego na początku: czego dawne turnieje rycerskie i zawody mieszczańskie mogą nas współcześnie nauczyć o naturze tańca?

Wydaje się, że do istniejących definicji tańca można dodać jeszcze jedną oś czy też kontinuum, wzdłuż której/którego da się wyznaczyć granice semantyczne tego pojęcia. W tym celu pozwolę sobie pożyczyć pojęcie agonistyki<sup>68</sup>, stosowane do okre-

<sup>68</sup> A. Rambiert, *Bieg Pawła z Tarsu, czyli spotkania z grecką agonistyką*, Wydawnictwo TUM – Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 2013.

ślenia walki prowadzonej w ramach pewnych społecznych konwencji, zwłaszcza starożytnych agonów greckich. W naszych czasach, obciążonych przekazywaną z pokolenia na pokolenie traumą wojen totalnych oraz naznaczonych dominującą narracją o potrzebie stałej rywalizacji w ramach wolnego (i bezwzględno) rynku, łatwo zakładać, że fizyczna konfrontacja zawsze musiała i musi oznaczać konflikt dziki, brutalny i pozbawiony celów innych niż zwycięstwo za wszelką cenę. Wszystko, co nie przejawia tych cech, skłonni jesteśmy lokować w domenę tańca lub teatru. Jednak przedstawione obszernie omówienie zjawisk rozmytych, na pograniczu walki i tańca, które stanowiły istotny element krajobrazu kulturowego średniowiecza – a więc epoki stereotypowo kojarzonej z okrucieństwem i przemocą – pozwala dostrzec, że dawniej widziano tę kwestię w bardziej zniuansowany sposób. Oba omówione zjawiska można określić mianem agonistycznych, jednak dokładniejsza analiza ujawnia ich istotną odmienność w obrębie tej kategorii: ruch w *Thurniere* był ewidentnie dużo silniej skrepowany estetycznymi konwencjami swojej epoki niż w *Fechtschulen*. Być może więc uzasadnione byłoby wprowadzenie dodatkowego stopnia – można by go nazwać antagonizką. Pod tym pojęciem należałoby rozumieć taki ruch, w którym zasadnicze kryteria oceny i sukcesu uczestników, a więc także główny motor innowacji, określane są przez czynniki niepodlegające społecznym negocjacjom. Idąc tym tropem, należałoby stwierdzić, że taniec bez trudu mieści w sobie agonizację – taką jak *Thurniere* lub inne sztuki walki z silną składową estetyczną – ale kończy się tam, gdzie zaczyna się antagonizacja – w niniejszym studium reprezentowana przez mieszczańskie *Fechtschulen*<sup>69</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Anderson, Natalie M. *The Tournament and its Role in the Court Culture of Emperor Maximilian I (1459–1519)*. The University of Leeds, 2017. [http://etheses.whiterose.ac.uk/18205/1/Anderson\\_NM\\_History\\_PhD\\_2017.pdf](http://etheses.whiterose.ac.uk/18205/1/Anderson_NM_History_PhD_2017.pdf).
- Anglo, Sydney. „The barriers: From combat to dance (almost)”. *Dance Research* 25, 2 (2007).
- Beardsley, Monroe C. „What is going on in a dance?”. *Dance Research Journal* 15, 1 (1982).
- Brzustowicz, Bogdan W. *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2003.
- Dupuis, Oliver. „A fifteenth-century fencing tournament in Strasburg”. *Acta Periodica Duellatorum* 3, 2 (2015).
- Gajdziński, Kevin. „Mieszczański turniej szermierczy w XVI-wiecznych Niemczech”. W: *Regiony – kultura – demokracja. Wybrane teksty z V Konferencji Młodych Naukowców 9–10.06.2011 r.*, red. Natalia Niedzielska-Burdzy. Wrocław: Studenckie Koło Naukowe Historyków im. Karola Maleszyńskiego, 2011.
- Gassmann, Jürg. „Honour and fighting. Social advancement in the early Modern Age”. *Acta Periodica Duellatorum* 3, 1 (2015).
- Hewitt, Andrew. *Social Choreography. Ideology as Performance in Dance and Everyday Movement*. Durham–London: Duke University Press, 2005.

<sup>69</sup> W tym miejscu winien jestem podziękowania prof. Agacie Chałupnik, mgr Zuzannie Kann-Skorupskiej oraz mgr Hanie Umedzie z Instytutu Kultury Polskiej UW. Prowadzone przez nie konwersatorium „Antropologia tańca” pomogło mi spojrzeć na taniec dużo szerzej, a wiele godzin dyskusji położyło fundamenty pod zaproponowaną w tekście koncepcję antagonizki.

- Jaquet, Daniel. „Fighting in the fightschools late XVth, early XVIth century”. *Acta Periodica Duellatorum* 3, 2 (2015).
- Jaquet, Daniel, Karin Verelst, Timothy Dawson, red., *Late Medieval and Early Modern Fight Books*. Leiden–Boston: Brill, 2016.
- Klimczyk, Wojciech. *Wirus mobilizacji. Taniec a kształtowanie się nowoczesności (1455–1795)*. Kraków: Universitas, 2015.
- Rühl, Joachim K. „German tournament regulations of the 15th century”. *Journal of Sport History* 17, 2 (1990).
- Thusty, Barbara A. *The Martial Ethic in Early Modern Germany: Civic Duty and the Right of Arms*. New York: Springer, 2011.

Data wpłynięcia: 19 lipca 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 28 października 2020 r.

**DANCE IS (NOT) A FIGHT. AGONISTICS, ANTAGONISTICS, AND CHOREOGRAPHY  
ON THE EXAMPLE OF KNIGHTLY TOURNAMENTS AND URBAN FENCING  
COMPETITIONS IN GERMANY**

What is dance? This is one of the key questions in dance research to which the relevant literature provides no definite answer. The classic approaches highlight the central role of movement, rhythm, and a slight excess of expressivity as the criteria for recognising a given practice as a dance. Seeking to deepen our understanding of the nature of dance, one should take a closer look at phenomena that escape or even contest the definitions accepted thus far. This article is an attempt at such an analysis of two historical European forms of martial arts, knightly tournaments and urban fencing competitions, in the late medieval and early modern Germany. Alongside their socio-cultural context their specific 'kinetic sensitivity' is also taken into account. The unfolding discussion leads to the central question: What made the viewers of contemporary knightly tournaments associate the opponents' movements with a dance routine? In fact, the relevant literature began to describe them with terms derived from *ballet de cour*; however, they were never used to discuss the urban fencing competitions. In light of this, it is proposed to supplement the existing definitions of dance with the category of antagonistics defined here as a movement in which the essential criteria for the participants' assessment and success, and therefore also the main driver of innovation, are not as much determined by aesthetic conventions as by factors not subject to social negotiations. Consequently, while easily encompassing the classically understood agonistics, the dance seems to end where antagonistics begins.

**SŁOWA KLUCZOWE:** turniej rycerski, szermierka, agonistyka, choreografia społeczna, *kinesis*

**KEY WORDS:** knightly tournament, fencing, agonistics, social choreography, *kinesis*